

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Żybiński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 3.

Bizno redakcyjny: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni

świętych.

Agencja przesyła pojedynczo w ekspa. po 2 sgr.

Opłacony w całości w całości w całości

Ogłoszenia (Inseraty):

4 wiersza drobnego 1 sgr. 0 fen. — Reklamy od wiersza

drobnego 3 sgr. (incl. tłum.)

Listy

do redakcji, administracji ekspedycji winny być

frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wnosi w Poznaniu 2 tal. 45 sgr., w monarchii pruskiej  
3 tal. 1 sgr. 8 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niem-  
czech 3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 i 1/2  
w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Wo-  
łoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Bel-  
gii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.  
Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w mo-  
narchii pruskiej oraz w państwach do swianku poczo-  
wego niemiecko-austriackiego, należących do poczty poczo-  
wej. W innych krajach zaś tylko przez agentury, za których  
pośrednictwem (sob. niż.) można także przesyłać ogło-  
szenia do ekspedycji Dnia. Poznańskiego.  
Rekopisma  
nadane redakcji nie wracają się i będą  
niszczone.

## AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schubrücke 7 i Jonke & Sarnighausen, Junckerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcarii: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Fleński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

Na miesiące **lutego i marca** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.  
**Eksped. Dzien. Poznańskiego.**

## POZNAŃ, 29 stycznia.

Nordd. Allg. Ztg., która ze Wschodu codziennie jakas alarmująca musi wydobyc wiadomość, i dzisiaj twierdzi, że według doniesień wprost z Kandyi otrzymanych powstanie tamże w najbliższym czasie, ale że przeciwnie powstańcy po dwóch pomyślnych potyczkach postanowili działania swe rozszerzyć i na inne wyspy greckiego Archipelagu, aby zaś wiecej nadać im jednolitości powierzyli kierunek wszelkich spraw rządowi tymczasowemu, złożonemu z siedmiu członków wybranych z łona zgromadzenia narodowego kreteńskiego, które w Hajia Roumeli bez przerwy od początku powstania obraduje.

Niemniej zastraszające wieści dochodzą nas z Hiszpanii. Marszałek Narvaez, popierany silnie przez gubernatora Madrytu generała Pezuela, coraz absolutniej panuje i krwawymi rządami z dnia na dzień zwiększa ogólne wzburzenie umysłów. Nie zadowolniejszy z tego rozgłoszeniem izby poselskiej, zamierza obecnie i senat rozwiązać, by doń następnie powołać osoby całkiem sobie oddane. Tymczasem nie ustają aresztowania i srogie wyroki śmierci, których nawet za rzekome przestępstwa prasowe nie waha się rząd wymierzać. I tak skazał w ostatnim czasie sąd wojenny naczelny redaktora demokratycznej Discussion na śmierć, również siedmiu współpracowników dziennika Alerts. Indop. belge. mniema, że wykonanie barbarzyńskich tych wyroków łatwo może przyspieszyć wybuch katastrofy, której skutków niepodobna dziś obliczyć.

Jaskrawy kontrast do smutnego położenia rzeczy w Hiszpanii przedstawia bezwzględnie obraz obecnego, coraz pomyślniej kształtującego się stósunku Galicji do rządu wiedeńskiego. Wspaniałe a serdeczne przyjęcie powracającego do kraju namiestnika hr. Gofuchowskiego w Krakowie, najnowsze rozporządzenie cesarskie dotyczące politycznej reorganizacji Galicji w duchu autonomicznym, które poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu, wreszcie obopólne zadowolenie rządzących i rządzonych, manifestujące się przy każdej niemal sposobności w Galicji i Wiedniu, świadczą najworniej, jakiej drogi chwycić się winni monarchowie, by utwierdzić swą potęgę i ściśnić węzeł pomiędzy poddanymi a koroną.

Mniej zadowalniająca dotąd Francuzów reforma, rozporządzone na dniu 19 bm. przez cesarza Napoleona, jakkolwiek w nich nie trudna dopatrzeć pewnego zwrotu ku liberalniejszym zasadom. To też utrzymują się pogłoski, że rząd cesarski nie ustanie w połowie drogi, ale przeciwnie w bliskiej przyszłości nowe przedsięwzięcie kroki celem zadośćuczynienia słusznym wymaganiom narodu. I tak sądzą powszechnie, że nastąpi niebawem zmniejszenie zbyt wysokiego podatku gruntowego, oraz modyfikacje w surowym prawie prasowym. Ministerium skarbu ma objąć w miejsce pana Rouher zdolny finansista pan Vuitry.

Dzien. Warszawski zamieszcza w przekładzie ogłoszoną w Journ. de St. Petersburg depeszę okólną księcia Gorkazakowa, usiłującą uzasadnić przyczynę zerwania konkordatu z Stolicą Apostolską. Ciekawy dokument ten tak jest obszerny, iż go chwilowo nie możemy odrdukować w piśmie naszym.

W korespondencyach z Lwowa i Pragi czeskiej znajduje czytelnik szczegóły o ruchu wyborczym w Galicji i Czechach, którym mianowicie w ostatnim kraju tym przeważnie po myśli narodowego stronnictwa wyda rezultaty.

## KRONIKA PARYSKA.

Marszałek Niel. O życiu i niektórych obrazach pana Ingres'a. Proces wytoczony ambasadzie moskiewskiej. Korespondencya tajemna Ludwika XV.

L. Zauważano, że w dniu ogłoszenia dekretu cesarskiego, zaprowadzającego reformy, dwór służył się w lastu bulońskim przy blasku pochodni. Jazda lżywowa udala się wybornie, jak utrzymują wszyscy; lecz co się tyczy szliżkiej drogi reform, zapowiedzianych przez list cesarski, zdania nadzwyczaj są podzielone. List ten i dokumenta, jakie mu towarzyszą, wywołują najsprzeczniejsze tłumaczenia. Jedni upatrują w dekrecie 19 stycznia ważny i stanowczy krok do postępu i wolności, drudzy widzą w nim zapowiedź zupełnego upadku.

Z nowych ludzi, jacy do ministerium weszli, jeden tylko marszałek Niel jest osobistością wydatniejszą i zwracającą na siebie uwagę. Dzisiejszy minister wojny uchodzi za najzdolniejszego oficera armii francuskiej. Marszałek Niel urodził się 1802 r. na południu Francji, w tej Gaskonii, co wydała tylu słynnych i walecznych żołnierzy, jak Murat, Bernadotte, Soult, Lannes, Canrobert i Bismarck. Wreszta marszałek Niel znany z umiarkowania i powagi charakteru, pełen taktu i grzeczności w obęjściu, nie ma żadnej z cech, jakie Francuzi zwykli Gaskończykom przypisywać. Marszałek jest bardzo popularny u prostych żołnierzy, a wysoko ceniony przez oficerów, zwłaszcza należących do sztabu i artylerji, ma bowiem sławę najlepszego w armji inżyniera.

Już w dzieciństwie umieszczony w liceum w Tuluzie, odznaczał się niespospolitemi zdolnościami. Do szkoły politechnicznej przyjęty, skończył ją w 1823 r. otrzymaw-

## Prusy, Moskwa i kwestya Wschodnia.

Dzisiaj wiecej, niż kiedykolwiek, łzacierają wszelkie świezsze i nowsze wrażenia dawniejsze, a uwaga publiczna, goniąc za coraz to nowszymi pojavami i widowiskami, traci przedęj może, niżby czasem należało, pamięć tego, co ją niedawno jeszcze zajmowało. Podobnego losu doznała w ciągu ubiegłych, kilkumiesięcznych dziejów wiadomość o przymierzu prusko-moskiewskim, pieczętująca tak niespodzianie faktem z gody fakt antagonizmu, jaki wywołały między sprzymierzonymi ściśle od wieków obu państwami pęcnocnymi zwycięstwa czeskie i aneksye niemieckie. Wieści o przymierzu owem zanepokoily na chwilę publiczność, rzuciły alarm w obóz zachodniego dziennikarstwa europejskiego, wywołały broszury, tracące zdala zapachem dyplomacyi i oficyalnego świata, aby następnie zaprzeczone, jak się tego spodziewać było można, przez organy obu państw interesowanych, pójsć w zapomnienie i ustąpić w publicystyce europejskiej miejsca przygotowaniu wystawy przemysłowej paryskiej, kłopotom meksykańskiego Maksymiliana, genezie północno-niemieckiego parlamentu i innym sprawom i rzeczom ostatniego dnia czy godziny. Tymczasem jednakże odzywa się coraz to doioślejszym akordem kwestya wschodnia. Kandyoci ulegli wprawdzie pół-księżycowi, ale ludność chrześcijańska na stałym lądzie europejskiej Turcji burzy się coraz bardziej; Grecya rozsyła po świecie noty dyplomatyczne w interesie swych pobratymców, a Rosya wyprawia w Moskiewie i Petersburgu demonstracyjne bale i demonstracyjne po cerkwiach modlitwy, które, jeśli się mocno nie mylny, są wstępem do czynnego jej na polu wschodnim wystąpienia. W miarę coraz to głośniejszego dokumentowania się kwestyi wschodniej; w miarę mnożących się z powodu jej demonstracji moskiewskich, przedstawia się znów natarczywie i wraca z chwilowego zapomnienia do rządu przedmiotów, zasługujących na blizsze i troskliwsze zastanowienie, kombinacya przymierza prusko-moskiewskiego. Otóż, co do nas, śledząc pod tym względem ruch dziennikarstwa pruskiego, czyli ściślej powiedziawszy, ruch i kierunek, jaki dziennikarstwo, w dalszych czy bliższych stósunkach ze sferami urzędowymi zostające, opinii publicznej w Prusach i w Niemczech nadać usiłuje, — przychodzimy do przekonania, że owo przymierze, jeśli jeszcze nie ubrało się w dotykalne i wyraźne kształty ściśle obowiązujących obie strony artykułów czy paragrafów, leży przeciwie w intencji gabinetu berlińskiego i w interesie politycznym Prus tak, jak go dzisiaj gabinet tenże pojmuje. — Powtarzamy raz jeszcze, że wniosek ten wyprowadzamy z całej taktyki i postawy dziennikarstwa oficyalnego pruskiego, a mianowicie z działania jego na opinię publiczną niemiecką w kwestyi wschodniej. Zastanowienie blizsze nad charakterem tej opinii nie zawadzi też może dla tego, a jeśli nie wypadnie dla niej zbyt chlubnie i zaszczytnie, niechaj sądzą przynajmniej czytelnicy nasi, czy wypadło sprawiedliwie. Nie ma według nas ucywilizowanego narodu na świecie, któryby świecać niewątpliwie światu i ludzkości na polu przemy-

słu, nauki, umiejętności, wszechwiedzy abstrakcyjnej, — miał przecież chwiejniejszą, wrażliwszą i mniej wyrobioną opinię polityczną od Niemców. Jestto istnie chorągiewka na dachu, obracająca się wiernie według powiewów wiatru, nie dająca rękami żadnej trwałości i stałości, nie ulegająca żadnym ścisłym i wyraźnym ujętym kształtom, — czego wymownym pomnikiem dzieje kilku lat ubiegłych. Któż nie pamięta burzy poruszającej liberalizmem niemieckim w obec emancypacyjnej wojny włoskiej w r. 1859; któż nie pamięta świezszeo faktu entuzjazmu tegoż samego liberalizmu dla Włoch, dla ich przymierza, dla idei narodowości w ciągu kilku miesięcy latowych roku 1866? — Któż nie pamięta dalej entuzjazmu emancypacyjnego Niemiec, przedewszystkiem pruskich Niemiec, dla krucjaty emancypacyjnej przeciw Danii w roku 1864 w imię niepodległości uciśnionego plemienia bratniego a pod sztandarem niespożytych i nieprzedawnionych praw księcia Augustenburskiego; któż nie pamięta lepiej bliższego i świezszeo faktu, ogólnego domagania się wcielenia księstw zaelbiańskich do monarchii pruskiej, choćby wbrew woli mieszkańców, a naigrwania się z niefortunnego pretendenta, pukającego napródno do drzwi wszystkich dworów i wszystkich gabinetów? — Któż nie pamięta owej równie ogólnej, jak głęboko zakorzonej niepopularności hr. Bismarcka jeszcze w miesiacu kwietniu i maju r. 1866; któż nie pamięta lepiej bliższego, świezszeo a obecnego jeszcze faktu jego niezmiernej, dzisiejszej popularności? Znajomość charakteru i usposobienia rządzonej społeczności jest jednym z pierwszych warunków, ale też i obowiązków rządzących. Znajomości owej nie posiadają zwykle wyrosli do zaszczytu piastowania teki ministerjalnej biurokraci, z których się dotychczas ministerstwa w Prusach powiększają części rekrutowały a którzy trzymają się wiernie i wyłącznie szablonu policyjnego, ale za to posiada ją najniewątpliwiej wytrawny mąż stanu, jak hr. Bismarck i na niej też, o ile uważamy, opiera swój plan dyplomatycznej i politycznej kampanii w sprawie wschodniej. — W najdawniejszej owej najwszechstronniej i najtroskliwiej zbadanej z wszystkich „kwestyi“ europejskich, szła dotąd opinia publiczna niemiecko-pruska zgodnie ręką w rękę z opinią publiczną zachodniej Europy. Zgodnie z nią uważała opinia publiczna prusko-niemiecka wszelkie powiększenie się Moskwy na Wschodzie za fakt klęski i groźby; straszyla się razem z nią postępmi moskiewskimi a przyklastkiwała tryumfom oręza angielskiego i francuzkiego w czasie kampanii krymskiej. Obecny system rządowy w Prusach, znając gętkość i zmienność opinii swych zionków, pracuje wid cznie a nie bez skutku nad reformą jej na tém polu różnemi środkami i organami, na jakich żadnemu rządowi wielkiego państwa nigdy nie zbywa. Opinia publiczna niemiecka, wierząca dotąd w zgubność i szkodliwość polityki moskiewskiej na Wschodzie, ma odtąd drogę prasy i piśmiennictwa peryodycznego być przekonana, że polityka owa jest właśnie zbawienną dla Prus i Niemiec, a że interes prusko-niemiecki wymaga wyraźnie nie czego innego, jak popchnięcia działalności moskiewskiej w ryzykowne usiłowania na Wschodzie. Cała prasa urzędowa i pół-urzędowa

pisze wyraźnie w tym a nie w innym kierunku a kto ją baczniej nieco studiuję, nie potrafi sobie z różnych szczeołów taktyki, zachowywanej w kwestyi wschodniej, złożyć innej całosci i innego sensu moralnego, aniżeli jaki powyżej wskazujemy. Nie potrzeba naturalnie powiadać, jak dalece taktyka podobna dziennikarstwa pruskiego, natchniona widocznie z góry, jest wstępem i zapowiednią przedsego czy późniejszego na tém polu czynu. Kto zna choćby powierzchownie tylko genezę różnych robót politycznych pruskich od niejakiego czasu, zna też drogę, po jakiej z dziedziny pomysłów i projektów przechodziły w fazę praktycznego wykonania. Napród rodzila się myśl w pokoju uczonego, w księżce lub broszurze o prawach czy pretensjach do czegoś lub kogoś. Następnie przechodziła poruszona w podobny sposób myśl do dziennikarstwa. W następnym stadium stawała się opinia; dalej usprawiedliwionem i uprawnionem żądaniem narodu niemieckiego; dalej jeszcze przedmiotem dyskusji zgromadzeń i klubów ludowych, w ostatnim wreszcie akcie, jeśli myśl podobna wchodziła w plany praktycznej polityki mężów stanu u steru będcących, ucieleśniała się dopiero w manifestach oficyalnych, poprzedzających już bezpośrednie działanie iglicówek i dział gwintowanych. Czy sprawa wschodnia przejdzie wszystkie te fazy i w jakich dotykanych kształtach je przejdzie; nadeszlystko, w jakich politycznych i terytoryalnych postulatach się ucielesni, — trudno na dzisiaj rozstrzygnąć. Tyle wszakże pewna, że projekta, opierające się na zawikłaniach Wschodnich, znajdują się już w pierwszym akcie tego stereotypowo powtarzającego się politycznego dramatu. Odbywa się już w tym kierunku dziełanie wstępne na opinię publiczną w Niemczech, a doprawdy że nie bezskutecznie. Sympatyje dla Moskwy w dziennikarstwie i publicystyce urzędowej są najniewątpliwie i łatwo dostrzegalne; prasa niezależna nie ma ani dość samodzielności, ani dość jasnego na zewnątrz politycznego oka, aby pomysły podobne poddać bądź to własnej i niepodległej krytyce, bądź też wystąpić przeciw nim z Veto w imię obrażonych praw ludzkości a w obronie moralności politycznej. Tak to więc zdobywa się powoli sankcyą i uznanie opinii publicznej ku popieraniu planów moskiewskich na Wschodzie. Obok tych zewnątrznych symptomów prawdziwości wskazanego przez nas położenia rzeczy, nie zbywa w prasie niemieckiej na głosach, tłumaczących powody podobnej zmiany frontu. Najwyraźniej i najściślej znajdujemy je sformułowane w grudniowym poszycie Pruskich Roczników znanego Henryka Treitschkego, organie tak nazwanego kierunku narodowego, będcącego dzisiaj, jak wiadomo, w stósunkach najserdeczniejszym porozumienia z gabinetem berlińskim. Powody nowego zwrotu polityki pruskiej w sprawie wschodniej znajdują się tu wyłożone tak jasno, przezroczyście i naturalnie, że zasługują na baczna uwagę całej publicystyki europejskiej jako wymowny a ostrzegający dość wczesnie jeszcze komentarz do zewnętrznych objawów, na jakie codziennie niemal spoglądamy. Rozumie się samo przez się, że jak we wszelkich sprawach i czynach polityki, tak i w obecnym przypadku wszelki platonizm, choćby na-

rakteru i przekonania był on zyjącą protestacyą przeciw nieszczańskiemu, fałszywemu smakowi, przeciw modzie i przeciw temu kierunkowi malarstwa, co dziś od epopei do prostej zeszo anegdoty i w życiu codziennem, najczęsciej poziomem, przedmiotu i celu dla siebie szuka. Grupa on okolo siebie kilku ludzi, wiernych wzniosłym tradycjom, był ich mistrzem i doradcą; energią woli siłą przekonań, wreszcie sławą w długim zyskana życiu, wywierał Ingres w sferach artystycznych wpływ potężny. Ten wpływ wazył będzie w historii tegocześnieo sztuki. Na początku tego wieku, kiedy zmarły artysta po raz pierwszy z pracami swemi wystąpił, szkoła francuska przetrwona z gruntu przez Dawida, zostawała jeszcze pod wpływem tego rewolucjonisty, co wypowiedział wojnę pasterskim i manierowanym malaturom z czasów Ludwika XV. Lecz kierunek nadany przez Dawida, walczący z zepsutym smakiem poprzedniej epoki, rychło popadł w przeciwną ostateczność. Klasyczne wzory, na jakich się niby kształcili uczniowie Dawida, zamienny się z czasem na konwencyonalny parawan, zasłaniający malarzom naturę i prawdę, a ów styl klasyczny nie był bynajmniej rzeczą natchnienią, ani poczucia, ale stał się rzeczą erudycyi bardzo powierzchownej, a najczęściej bardzo fałszywej. Brano za sztukę grecką to, co bynajmniej nią nie było, a czego się naucono ślepo naśladować od naśladowców Rzymian i to z najgorszej epoki. Zasługa i cała nieomal twórczość Ingres'a jest, że pierwszy odgadł, iż ów styl klasyczny nie był bynajmniej tem, za co go ówczesni klasycy dawali. Głębszym instynktem wiedziony, poszedł do źródła sztuki, do Greków, wzrucił się do natury i zrozumiał, że żywy poeta, jaki ta natura przedstawia, wiecej wart, niż wszystkie tłumaczenia; porzucił wzory i typy konwencyonalne, a za mistrzów swoich obrał Fidiusza, którego klasycy nie znali, i Rafaela, którego nie rozumieli. Ingres urodził się 1780 r. Ojciec jego, biedny nau-

czytel rysunku i muzyki w małym prowincjonalnym mieście, dał synowi zaraz w dzieciństwie ołówek i skrzypce do ręki. Młody chłopiec zobaczył w sąsiedniej Tuluzie kopię z Rafaela obrazu, a wrażenie, jakie mu ten widok sprawił, zdecydowało o przyszłym jego powołaniu. W szesnastym roku przybył do Paryża i wszedł do pracowni i pod kierunek Dawida. Co wieczór, porzuciwszy ołówek i pendzle, chodził grywać na skrzypkach z młodym muzykiem równego sobie wieku, który już wtedy opery komponował. Ten młodociany kompozytor nazywał się Auber i był przyszłym twórcą „Niemię z Portici.“ Przyjaźń, jaka tych dwóch artystów już wówczas złączyła, przetrwała lat przeszło sześćdziesiąt. Pierwszem, zasługującym na uwagę dziełem młodego malarza był Edyp przed Sfinksem. Lubo rzecz ze starożytnego świata wzięta, obraz przecież odznacza się już nowem pojęciem przedmiotu i wykonaniem zapowiadającym, że artysta nie pójdzie torem ubitym przez ówczesnych klasyków. Następne obrazy, jako to: Rafael z Fornarimą, Francesca Rimini, Wirgiliusz u Augusta, wywołały ostrą i niesprawiedliwą krytykę. Dotknęty nią do żywego artysta i zniechęcony, porzucił Francją i do Włoch się przeniósł. Przez lat piętnaście żył to w Rzymie, to we Florencyi, pracując w ukryciu, nieznanym nikomu, zapomniany w swej ojczyźnie, nieraz walczący z niedostatkiem i zmuszony rysowaniem małych ołkówych portretów zarabiać na życie. W r. 1823 p. Delecluze, krytyk i współpracownik Debatów, wręczył przez Florencyę, wstąpił do pracowni Ingres'a i zastał go przed rozpoczętą Madonną, która się dzisiaj zowie Madonną Ludwika XIII. Delecluze, uderzony pięknością obrazu, namówił malarza do nadesłania tego dzieła na wystawę paryską. Obraz zyskał powszechne uznanie, a artysta głośnie nabył sławy. Ingres wrócił do Paryża: epoka prób i przeciwności skończyła się. Druga połowa życia upłynęła mu wśród ciągle wzrastających powodzeń



kandydat, mówił p. Dobrzański, chce tylko odeprzeć za-  
ręby p. Borkowskiego. Pan Borkowski utrzymuje, że  
gazeta z umysłu podaje fałszywie jego mowę. Ja spra-  
wiedliwie nie spuję. Spuję je dr. Kohn, stenograf, i współ-  
pracownik Gazety p. Rewakowicz. Jeżeli przypadkowo  
masz pomyłkę, co jest możliwe, mógł ją p. Borkowski  
sprostować, a byłby i sobie dogodnie i mnie grzeć noś  
wyświadczył. Tego nie uczynił, a teraz głosi, że mu sfał-  
szowano.

Tu powstaje taka wrzawa po prawej stronie mowy  
w pobliżu p. Borkowskiego, że prócz ogromnego krzyku  
pukania zgłoła nie niesłychała. Jedni krzyczą „Co nas  
to obchodzi, odebrać głos, zamknąć posiedzenie!“, druzi  
wrzeszczą „magłos, niech mówi, niech się broni, Dobrzań-  
ski ma rację“. Przewodniczący w kłopotcie największym  
stoi jak wrzyt, kiwając głową i cisnąc dzwonek w rękę,  
któremu wreszcie wydziera pan adwokat Hoffmann i któ-  
my stara się zagłuszyć wrzawę, wśród której Dobrzański  
ciągłe wnosząc z gęstym głosem, dowodzi. Wresz-  
cie dzwonek na gwałt ucisza cokolwiek wrzawę, a pan  
Hoffmann surowo gromi burzycieli pokoju, którzy kępują  
swobodę słowa. Po uciszeniu wrzaskliwej publikacji mówi  
p. Dobrzański dalej:

Ja myślę, że gazeta tak zrozumiała jego mowę, jak ja  
świat świat zrozumiał, jak ja pojął większość sejmowa  
mniejszość. Mniejszość, owa frakcja moskiewsko-ruska  
okłaskami przyjęła mowę p. Borkowskiego, tak im ta  
mowa była na ręce. Powiada pan Borkowski, że przed  
6 laty mówił przeciw wysłaniu do Rady państwa, ale czyż  
zrobił choć jeden krok przeciw wysłaniu, czy starał się za-  
nie swoje, które i ja podzielałem, przeprowadzić w sejmie  
ub w kole poselskim, czy utworzył jakie stronnictwo, czy  
choć jednego na swoją stronę przeciągnął posła? Po za-  
padnięciu uchwały w kole dopiero on wystąpił z mową  
dla mowy a nie dla rzeczy. Ciągłe mówi pan Borkowski  
o potrzebie polepszenia bytu materialnego w kraju, ale  
czyż choć jeden postawił wniosek, zmierzający do tego po-  
lepszenia bytu, czy najmniejszy w sejmie lub po za sejmem  
w jakim kierunku krok uczynił? Mowa ostreimi wyrazami  
krytykuje całe zachowanie się w sejmie Leszka Borkow-  
skiego i kończy wśród okłasków i wrzawy przemówienie  
swoje. Wyborcy rozeszli się po tej scenie, niewiedząc,  
kto ma słusność, a stronnictwa tym ostrzej przeciw sobie  
stanęły i rozpoczęła się w skutek tego brzydka, wszelkie  
granice przyzwoitości i dobrego wychowania przecho-  
dząca polemika, w dziennikach tutejszych, mająca ważne  
nardszo przyczynę polityczną, o których w przyszłym napi-  
szę wam liście.

**Berlin, 26 stycznia.**

(X.) W tej chwili dochodzi mnie wasz numer, w któ-  
rym podnieśliście kwestyę karnawałową. Jakkolwiek zda-  
wać się ona może małej na pozór wagi, wszyscy ludzie  
surowi zupełnie w tym podzielają zdanie wasze. Zabawy  
lekomyślne po rynkach wszystkich stolic Europy, po ho-  
telach wszystkich zakątków i gościach większego świata,  
nie tylko krzywią czynią krajowi, który ogłaśniają z gro-  
zą, ale straszniejszą daleko przynoszą naszej godności  
narodowej. Czyż w takich okolicznościach jak dzisiejsze  
przystało nam szaleć, gdy połowa narodu w najcięższych  
jęczy okowach lub zwija się w rękach katowskich Mos-  
kwy?? Wyrzekamy się więc wszelkiej wspólności  
z tą nieszczęśliwą połową, urągając jej naszym we-  
selem?

Lecz przypuściwszy nawet nieodzowną potrzebę  
zabawy dla młodego wieku — choć inną niż być po-  
winna — czyż godzi się zjeżdżać za granicę po to, aby się  
jak pijani Heloci greccy dawać na pośmiewisko narodom?  
Piszę to z boleścią, bom niedawno spotkał tu pod Lipami  
Niemca, wracającego z jednej stolicy północno-związkowej,  
a żeśmy byli dawniej znajomi, spytałem go co się u nich  
dzieje.

U nas, cisza i smutek, odpowiedział mi — nie mamy  
ani potrzeby ani serca po kłękach przebyłych szukać  
płochych rozrywek... ale miasto nasze ma zawsze cudzo-  
ziemców, co je żywią i idoc w niem robią hałas. Nie śmia-  
łem pytać, ale nielitościwie Niemczyśko dodało: Daruj  
mi pan, wasi kompatyrci są wcale innych, niż my uspo-  
sobień, my ich lekkość podziwiamy prawdziwie. Żadna  
narodowość nie jest tak nieszczęśliwa jak polska, ale za-  
dna weselsza.

Rozumiem, że albo przesadą są te wieści o cierpie-  
niach waszych, albo inną jest jęście natury od reszty  
ludzi. Nikt u nas bałów nie daje, nikt się tak nie zwija,  
nie stroi, tyle nie kupuje, tak łatwo długów nie robi,  
jak wy.

Przyznaję, że nie miałem co odpowiedzieć.  
W Paryżu niedawno aż felietony głośiły o barwach  
narodowych na spódnicę jakiejś jeńcościanki na balu niby  
polskim p. G. Slicznie były umieszczone te barwy nie-  
szczęśliwe!

Wielkie są nieszczęścia nasze, ale lekomyślność  
nasza je przewyższa, jesteśmy nią wystawieni na podziw  
ludom i odejmujemy sobie litość nawet powszechną,  
którą mieliśmy w 1831 roku, którą w 1867 r. postrada-  
liśmy.

Kwestyę więc karnawałową ze wszystkich względów  
jest kwestyą ważną i choćby odezwania się wasze nikogo  
nawrócić nie miało, godnie i sumiennie uczyniliście, pod-  
nosząc ją. Głosy wszystkich uczciwych ludzi wtrącają  
wam, ułożając o upamiętanie, o pracę, o oszczędność... o roz-  
zum...

Potrzeba nareszcie, aby opinia publiczna oświa-  
dziła się tak głośno przeciw tej płochości, ażeby nikt  
z uporem w opozycji stawać nie śmiał.  
Przyjmijcie więc podziękowanie i zachętę, a kwes-  
tyę tę usnąć nie dawajcie, w imieniu kraju pro-  
simy was.

**Z Pragi czeskiej, 24 stycznia.**

SS. Podana niedawno przez pragską Politik  
lista ministrów węgierskich (Forgach, Deak, Sanyei,  
Eötvös) okazała się prawdziwą mimo, że we Wiedniu  
istnienia jej zaprzeczano. Nie dziwi! — wysłała ona bo-  
wiem od wysoko postawionej osobistości z bezpośredniego  
otoczenia samego cesarza, która ją do Czech pewnemu  
członkowi wysokiej arystokracji tutejszej telegrafem  
przesłała. We Wiedniu samy nie chcą jednakże pod-  
pisanym już nominacji ministrów węgierskich publicznie  
ogłaszać, dopóki decydująca kółka madziarskie nie dadzą  
się nakłonić do ustępstw, które rząd za nieodzowne  
uważa, jeżeli pojednanie w ogóle ma przyjść do skutku.  
Wiedeńskie sfery dworskie noszą się teraz, jak słychać,  
z nader osobliwym projektem. Ma być bowiem podob-  
no zwolane ministerstwo koalicyjne, w którym wszyst-  
kie stronnictwa narodowe krajów przedlitawskich byłyby  
reprezentowane. Ma w niem zasiadać hr. Potocki  
z Galicyi i Rieger z Czech obok zwolennika wielko-  
niemieckiej polityki, Morawianina Giskry i pragskiego  
germanizatora, profesora Herbsta. Autonomistę Kai-  
sersfelda pominięto, ponieważ wyciągi ze stenograficz-  
nych zapisów styryjskiego sejmiku okazały jego polityczną  
chwytliwość i skompromitowały go w obec publiczności  
jako kuglarza fraszowego i poliszynela polityki oko-  
licznościowej.

Lecz nawet i bez „rzetelnego“ Kaisersfelda mini-  
sterstwo koalicyjne w wyżej podanym składzie jest czystą  
mrzonką. Jakże możnaby wymagać od pp. Potockiego  
i Riegiera, ażeby z Giskrą i Herbstem przy jednym  
zielonym zasiadali stole? Gabinet taki byłby podobien  
do woza, do któregooby z przodu ku północy, a z tyłu  
ku południowi załazono konie. Zład, że tajna dworska  
kamarylla nie umie nie lepszego wymyślić, nie można  
zbyt pochlebnie o jej rozumie politycznym wróżyć. Na-  
leży się spodziewać, że owe ballons d'essai niczem  
więcej jak szmerkami nie pozostaną i że skołatana  
Austria nie będzie na nowe narażona eksperymentu.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się u nas właściwy  
ruch wyborczy. Ze wybory w Pradze na samych zna-  
komitych mężów z czeskiego narodowego stronnictwa  
padną, na to można już teraz z pewnością liczyć. Lecz  
i na prowincyi rzeczy pomyślny biorą obrót i zdaje się,  
że niemiecce przeciwnicy nasi tak razą mimo wszystkich  
słych znanych sztuczek i manewrów, obliczonych na  
obalamowanie mas, jedynie w wyłącznie niemieckich  
okręgach posłów swych przeprowadzą, lecz i tam nawet  
nie bez opozycji.

Pozostaje mi jeszcze dać wam kilka objaśnień co do  
nowego systemu obrony. Za granicą jest rozpowszech-  
nionemu mniemaniu, że nowe prawo o organizacji wojskowej,  
na ogólny opór u nas napotyka i niejedną może z tego  
w skrytości triumfuje. Tymczasem pojmowanie to jest  
zupełnie fałszywe. Prawda, że w całym cesarstwie  
wszyscy są przeciwni okrojowaniu takiego prawa, bo,  
jeżeli gdzie, to w rzeszach dotyczących podatku krwi,  
wszelkie nadania z ramienia władzy są wstrętne. Lecz  
sam nowy system obrony z wyjątkiem owego punktu  
formalnego w ogóle dobrze został przyjęty. Ludy ra-  
kuskie dobrze czują, jak koniecznym jest dla nich obronne,  
silne stanowisko w obec Europy i że zdrowa, w duchu  
narodowym zdrażana reorganizacyja siły zbrojnej mo-  
narchii nie tylko jest najlepszą zaporą przeciw nieprzy-  
jaciolom zagranicznym, lecz zarazem najpewniejszą re-  
gimją trwałości i swobodnego rozwoju wewnętrznych  
konstytucyjnych stosunków. Mianowicie w Czechach widzą  
z każdym dniem jasniej potrzebę powszechnego  
uzbrojenia ludowego i niechaj ty! o rząd na prawdziwie  
konstytucyjną zawróć drogę, a lud nasz z radością  
ogólną obowiązek służby wojskowej powita.

W niedzielę odbędzie się w Wiedniu zjazd połu-  
dniowo-słowiańskich koryfeuszów politycznych, w którym  
także kilka znakomitości czeskich weźmie udział. Mają  
się tam względem niektórych szczegółów kwestyi we-  
wnętrznych i sprawy węgierskiej porozumieć. Dymisy  
ministra skarbu nie zrobiła tu wrażenia. Hr. Larisch  
nie reprezentował bowiem żadnego systemu rządowego.

**PRUSY.**

Berlin, 28 stycznia. Izba poselska ma odbywać  
w tym tygodniu codziennie posiedzenie plenarne. Dzisiejsze  
(59) posiedzenie zagajono o godzinie kwadrans na dwa-  
nastą. Z ministrów byli obecni pp. Heydt, hr. Lippe  
i Selchow. Na porządku dziennym zapisane było nasam-  
przód sprawozdanie komisji skarbowej i celnej o trzech  
pro wizorycznych wydanych rozporządzeniach z dnia 6 stycz-  
nia 1866, dotyczących się cła od soli w obwodzie rzeki  
Jady, tuzieby opodatkowania wólki krajowej itd. Komisya  
wniosła, ażeby „przedłożonym trzem rozporządzeniom —  
lubo wydanie ich bez poprzedniej uchwały sejmowej nie może  
być uważane za usprawiedliwione — udzielić przyzwolenie  
konstytucyjne.“ Na wniosek ministra skarbu, barona  
Heydta, udzieliła izba przyzwolenie konstytucyjne, wypo-  
szczając zdanie wtrącone, zaczynające się: „lubo“ itd.  
Nad wnioskiem posła Rhodena, żądającym, ażeby na  
przyszłej sesji sejmowej przedłożonym był sejmowy pro-  
jekt do prawa, normujący procent od sądowych kapitałów  
depozytalnych, kapitałów kościelnych, szkólnych, szpi-  
talnych itd., przeszła izba znaczną większością do po-  
rządku dziennego. Ostatnim przedmiotem było sprawa-  
zdanie komisji, wyznaczonj do zbadania budżetów pań-  
stwa pod względem rachunków powszechnych za lata 1859  
do 1863. Na wniosek komisji izba udzieliła bez rozpraw  
pokwitowanie rządowi za pominięcie lata. Wniosku ko-  
misji o wezwanie rządu do przedłożenia sejmowi projektu  
do prawa, tyczącego się ustanowienia i atrybucyi najwy-  
szej izby obrachunkowej, nie można było zatwierdzić, gdyż  
ministrowie ze sali wyszli a dwóch komisarzy rządowych  
zachorowało. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 1/2 z po-  
łudnia. Jutro znowu posiedzenie plenarne.

Poseł nasz p. Waligórski przesłał następujący list  
redaktorowi Kreuz Ztg:  
„Szanowny panie redaktorze! Uwagi pańskie nad  
moją interpelacyą, dotyczącą komunikacyi granicznej  
z Rosyą, zamieszczone w numerze 23 Kreuz Ztg, po-  
wodują, mnie do następującego krótkiego sprostowania  
faktycznego:

1) Wiadomość podana przez pańską gazetę, wyjęta  
z korespondencyi organu rosyjskiego Dziennik War-  
szawski, o przygotowywującej się petycyi monstralnej ze  
strony emigracyi polskiej do przyszłego parlamentu pół-  
nocno-niemieckiego przeciwko wcieleniu Poznańskiego  
i Prus Zachodnich do Związku północno-niemieckiego, jest  
faktycznie nie zgodna z prawdą, co do treści zaś niepra-  
wodobodna, ponieważ, o ile wiem, Polacy odmawiają  
zabrać się mającemu parlamentowi Związku północno-  
niemieckiego kompetencyi do jednostronnego rozstrzy-  
gnięcia prawnego o kwestyi wcielenia Poznańskiego i Prus  
Zachodnich.

2) Niezaprzeczalnie byłoby odpowiedniej słusności,  
gdybyś był pan obok mowy pana prezesa ministerstwa  
także podał tekst mojej rozprawy na jakiegokolwiek bądź  
miejsce pańskiego dziennika. W każdym razie byłoby  
należnawsza panu niepodobną, przytaczać moje zapamięta-  
nia, które — jak to wykazują zapiski stenograficzne —  
w zupełnym innym sensie i związku były wypowiedziane,  
jak przez pana cytowanym.

Uprasząc o łaskawe zamieszczenie powyższych wy-  
razów w najbliższym numerze Kreuz Ztg, mam honor  
się pisać uniżonym  
Waligórski,  
członek izby poselskiej.

**Berlin, 27 stycznia 1866.**

**GALICYA.**

Kraków, 26 stycznia. Czas temi słowy wita po-  
wracającego z Wiednia hr. Gołuchowskię:  
Kiedy hr. Gołuchowski stanął w Krakowie dnia 26  
września r. z. jako po drugi raz namiestnik Galicyi,  
powitaliśmy go na tém miejscu nie czystem frazesem, lecz  
oceniając polityczne stanowisko jego w obec naczelnego  
rządu państwa. Powiedzieliśmy wtedy, że „kraj nasz,  
który ciągle wyglądał zaspokojenia potrzeb swoich w du-  
chu narodowym i autonomicznym, odbiera dziś pierwszy  
zadatek tych życzeń w osobie namiestnika.“  
Dziś po czterech miesiącach staje znowu namiestnik  
w Krakowie, przywoząc z sobą organizacyą administracy-  
jną kraju, przez sejm uchwaloną, przez N.Pana sankcyo-  
nowaną. Organizacya ta pozwabia miasto nasze znaczną  
stolicę znacznej części kraju, lecz ofiara, jaką ono  
ponosi dla zasady jednocy administracyjnej całej Galicyi,  
może mu być wynagrodzoną, i spodziewamy się, że będzie

na inem polu, bo niewątpliwie namiestnik znajdzie spo-  
sobność rozpatrzenia się w tutejszych stosunkach i ocenie-  
nia, w czem najnsadniej dopomóż miastu można. Przy-  
jęcie serdeczne, jakiego p. namiestnik doznaje w mieście  
naszem, niema jednak pobudki swojej w interesach czys-  
to miejscowych; uważać je owszem trzeba, czém jest  
istotnie, za wyraz ogólnych usposobień kraju, w których  
i Kraków bierze udział.

Jak bowiem n-minacya hr. Gołuchowskiego poczyta-  
liśmy za zadatek zaspokojenia życzeń kraju pod wzglę-  
dem narodowym i autonomicznym, tak dziś z cztery mie-  
siące po napisaniu tych słów wyznajemy, iż rządy namiest-  
nika nacechowane są temi dwoma zasadami. I oto gmina  
krakowska używa już w pełni autonomii swojej; nieba-  
wem autonomia ta przeprowadzoną będzie w innych gmi-  
nach, a organizacya kraju utworze drogę organizacyi  
gminnej po powiatach, dając przyszłemu sejmowi pod-  
stawę w podziale kraju. Co na polu narodowego życia  
zaszło wśród tego czasu, sejm zostawił tego po sobie  
ślady, ale niemniej ważnym i może najważniejszym czyn-  
nikiem w tej sferze był sam namiestnik. Zyczenia kraju  
pod względem narodowym znalazły w nim gorliwego  
rzecznika u tronu i gorliwego wykonawcę w kraju. Res-  
ztę zostawmy dalszym jego usiłowaniom, a zaufanie, ja-  
kiego go kraj otacza, niech mu będzie nie tylko podnie-  
ta ale i nagrodą! Dziś wypadło nam tylko okazać mu, iż  
znalazł w nas wdzięcznych i za to, co zrobił, i za to co  
jeszcze zrobi.

Z takim uczuciem powitaliśmy go w murach na-  
szych wczoraj wieczór.

Gazeta Lwowska ogłasza w swej części urzę-  
dowej następujące ważne rozporządzenie ministra stanu  
z dnia 23 stycznia 1867 r. względem reformy admini-  
stracyi politycznej w królestwie Galicyi i Lodomerji z  
Wielkim Księstwem Krakowskim i księ-  
stwami Oświęcimskim i Zatorskim

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postano-  
wieniem z dnia 14 grudnia 1866 r. dla przeprowadze-  
nia zasady zupełnego odłączenia wymiaru spra-  
wiedliwości od administracyi politycznej i dla  
dopięcia oszczędności w wydatkach, następujące prze-  
pisy względem reformy administracyi politycznej w kró-  
lestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Kra-  
kowskim i księstwami Oświęcimskim i Zatorskim  
najłaskawiej zatwierdził raczył:

1. Sprawy administracyi politycznej w tym  
kraj, które dotąd przez namiestnictwo we  
Lwowie, komisją namiestnictwa w Krakowie,  
17 przełożonych obwodowych 176 urzędów po-  
wiatowych załatwiane były, w przyszłości  
pod kierunkiem namiestnika przez nami-  
estnictwo we Lwowie i 74 urzędów powiatow-  
wych załatwiane być mają.

Na siedziska urzędów powiatowych wyznaczono  
miejsca następujące:

Kraków, Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Brzesko,  
Wadowice, Biała, Żywiec, Myslenice, Nowy Sącz, Nowy  
Targ, Limanowa, Grzybów, Gorlice, Tarnów, Dąbrowa,  
Mielec, Ropczycze, Pilzno, Jasło, Rzeszów, Kolbuszów,  
Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Sanok, Lisko, Bircza, Brze-  
zów, Krosno, Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz,  
Rudki, Przemysły, Jarosław, Mościska, Jaworów, Lwów,  
Gródek, Żółkiew, Sokal, Rawa, Cieszanów, Brzeżany,  
Bobra, Rohatyn, Podhajce, Przemysły, Stryj, Dolina,  
Kałusz, Żydaczów, Stanisławów, Bohorodczan, Nadwórna,  
Tlumacz, Buczacz, Kołomyja, Horodenka, Sniatyn, Kossów,  
Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków, Tarnopol,  
Zbaraz, Skafat, Trembowla, Złoczów, Brody i Kamionka  
Strumiłowa

Rozgraniczenie nowych powiatów i spis gmin, ka-  
żdemu z osobna przekazanych, zamieszczone są w oso-  
bnym dodatku do dziennika praw państwa.

II. Stan osobisty władz politycznych ogra-  
niczać się ma do najściślejszej potrzeby i skła-  
dać się ma przy namiestnictwie z namiestnika, jednego  
wiceprezidenta, jednego radcy dworu, ośmiu radców  
namiestnictwa, dyrektora urzędów pomocniczych, prócz  
potrzebnej liczby koncepcistów namiestnictwa, prakty-  
kantów koncepcyjnych, adjunktów dyrekcji urzędów po-  
mocniczych, oficyałów, kancelistów i slug, zaś przy  
urzędach powiatowych z naczelnika powiatowego, z po-  
trebnej liczby komisarzy powiatowych i adjunktów,  
a w końcu z jednego sekretarza powiatowego dla kie-  
rowania służbą manipulacyjną.

Osobny stan służby dla urzędów powiatowych nie  
zostaje systematyzowany, lecz naczelnikom powiatowym  
przekazana będzie suma ryczałtowa dla załatwienia  
czynności, obowiązkiem służby będących.

Zdolni do służby i zdolni kanceliści i sędzy urzę-  
dowi, którzy w nowym organizmie ostatecznego umie-  
szczenia nie znajdują, mają być użyci w urzędach powia-  
towych, zostawiając ich przy dochodach obecnie pobie-  
ranych i przy ciągłym liczeniu lat służby. W miarę  
jak użycie takowe nastąpi, zmniejszone być mają odpo-  
wiednio sumy ryczałtowe, urzędem powiatowym na  
diurny i opłatę służby przekazane.

III. Z powodu większej ważności właściwych miejsc  
służby, naczelnik powiatowy w Krakowie będzie miał  
rangę słuźbową radcy dworu, zaś naczelnicy powiatowi  
we Lwowie, Tarnowie, Przemysłu, Stanisła-  
wowie, Tarnopolu i Brodach będą mieli rangę  
słuźbową radców namiestnictwa i pobierać będą odpo-  
wiednio wyższe pensye.

IV. Nominacya namiestnika, wiceprezy-  
denta, radców dworu i radców namiestnic-  
twa zostawiona jest do najwyższego postanowienia Jego  
c. k. apostolskiej Mości; naczelników powia-  
towych i sekretarzy namiestnictwa, oraz  
dyrektora urzędów pomocniczych namiest-  
nictwa mianuje minister stanu; zaś komisarzy  
powiatowych, koncepcistów namiestnictwa, se-  
kretarzy obwodowych, oficyałów i kanceli-  
stów mianuje namiestnik.

Urzędnicy, którzy bez własnej winy przy nowym or-  
ganizmie dostaną się na urzędy z mniejszą płacą, niż do-  
tąd pobierali, mają prawo do dodatków osobistych aż do  
wysokości płacy dotychczas pobieranej, który to dodatek  
w razie przejścia na pensye doliczony, zaś w miarę posu-  
wania się na wyższą płacę cofnięty być ma.

V. Prawny urzędowy zakres działania nami-  
estnictwa we Lwowie w skutek zniesienia  
komisyi namiestniczej w Krakowie rozsze-  
rza się na cały kraj. Nowe urzędy powiatowe obej-  
mują przy przekazanych większych powiatach zakres  
działania, który obecnie prawnie przysługuje czys-  
to-politycznym i mieszanym urzędem powiatowym w sprawach  
administracyi politycznej, i prócz tego sprawy, które przy  
zniesieniu władz obwodowych galicyjskich rozporządze-  
niem ministeryum stanu z dnia 23 września 1865 r. nr.  
92 D. p. p. pozostałym w służbie naczelnikom obwodow-  
wym przekazane zostały.

VI. Władze polityczne w Galicyi rozpoczną urzędo-  
we swe czynności na podstawie powyższych przepisów  
z dniem 28 lutego 1867.

W tym dniu nastąpić ma rozważanie komisji namie-  
stnictwa w Krakowie, oraz zaprzestanie funkcyi doty-  
czących naczelników powiatowych i czynności miesza-  
nych urzędów powiatowych jako władz politycznych.

Przepisy te niniejszemu do powszechnej podają się  
wiadomości. Belcredi mp.

**FRANCYA.**

Paryż, 26 stycznia. Otwarcie tegorocznej sesyi izb  
nastąpi dnia 14 lutego i w miarę zbliżania się tego ter-  
minu gorączkowe kombinacye ostatnich dni co do donio-  
słości dekretu cesarskiego z dnia 19 bm. ustępują zwolna  
miejsca spokojniejszemu wycekiwaniu. Wszakże stano-  
wisko izby w obec rządu może dopiero wyswiecić sytuacyę  
i konstytucyjnym reformom prawdziwie nadać znaczenie.  
Rzecz naturalna, że opinia publiczna i w składzie nowego  
gabinetu szuka rekojmii na przyszłość najbliższą. Jak  
dotąd, tak i obecnie, uważają tu w p. Rouher duszę gabi-  
netu. W dniach ostatniego przesilenia dowiódł on prze-  
wagi swęj w radzie cesarskiej a dziś głośno tu mówią  
w sferach, ministerstwu bliskich, że chce stanąć na czele  
postępowego ruchu, którego dotąd wstrzymał usiłował.  
Liberté już prawie widzi w nim francuskiego Peela,  
a i France gorliwie dziś zachęca zwolenników  
polityki zachowawczej, do których dotąd pana Rouher  
liczono, aby dokonali dzieła rozwoju swobód kon-  
stytucyjnych, nadanych dekretem cesarskim, a zgubnym  
uporem nie gotowali sobie niechybnego upadku. Co do  
dwóch zapowiedzianych w liście cesarskim praw, dotąd  
tylko o przebiegu obrad nad prawem prasowym bliższe  
w kołach politycznych opowiadają szczegóły. Na wczor-  
niejszy radzie ministeryalnej przedłożył p. Rouher ce-  
sarzowy projekt, wypracowany pod przewodnictwem ministra  
sprawiedliwości, p. Baroche. Zawierał on podobno rze-  
czywiście postanowienie, pozwalające na wizoryczny  
zawieszenie skazanych dzienników (non obstant appel),  
jak nie mniej na zupełny zakaz wydawnictwa dziennika,  
skoro dziennik ten cztery razy już uległ karze. Cesarz  
jednakże nie zgodził się na projekt i zwrócił go panu  
Rouher, zalecając nowe jego opracowanie. Podobno ce-  
sarz nie obstate tak uporzeczywał, jak dotąd, przy wyma-  
ganiu dotychczasowej autorisation préalable.

**Telegramy.**

Hamburg, 28 stycznia. Jako kandydat do pół-  
nocnoniemieckiego parlamentu postawiono tu panów Slo-  
mann, Chapeaurouge i dra Antoniego Rée.

Monachium, 28 stycznia. Bayersche Zeitung  
ogłasza wiadomość, jakoby minister wojny zażądał był  
dymisy, jako też doniesienie kilku dzienników, że generał-  
porucznik Stephan (komendant Norymbergi) został uwol-  
niony od służby, za nieuzasadnione.

Monachium, 28 stycznia. Bayersche Ztg ogłasza  
w części urzędowej równobrzmiące noty, wysłane dnia 9  
bm. do bawarskich posłów w Stuttgarcie, Karlsruhe i Darm-  
stacie. Noty te opiewają: Po zniesieniu niemieckiej Rze-  
szy w obec trudności, stawających na przeszkodzie utwo-  
rzeniu nowej ustawy związkowej pomiędzy Bawaryą a re-  
szta państw niemieckich, nakazuje obowiązek względów  
na własny byt, zniesione postanowienia zasadnicze zastąpić  
innymi, ile można, lepszymi. Związkowa ustawa wojenna  
już nie istnieje. Czas nagli, aby ku obronie państw połu-  
dniowo-niemieckich (z wyjątkiem Wyższej Hesyi), korzy-  
stając z doświadczeń minionego roku, ustanowić inną  
ustawę wojskową. Porozumienie pod tym względem jest  
koniecznym. Aby zapobiedz niebezpieczeństwu utworze-  
nia różnych ustaw wojskowych, proponuje rząd króle-  
wski, celem zawarcia ugody, dotyczącej zaprowadzenia  
wspólnego a przynajmniej jednolitego systemu obronnego  
konferencyą ministrów spraw zagranicznych i ministrów  
wojny w państwach wspomnianych, na której zarzem  
nastąpić ma rozporządzenie co do fortec Ulm i Rastatt.

Po osiągnięciu pod tym względem tymczasowej zgody,  
stawiła Bawaryę wniosek: Zebrani pełnomocnicy uznają  
za potrzebę czasu wzmocnienie sił obronnych ich krajów  
i zorganizowanie ich tak, żeby były zdolne do poważnej  
wspólnej akcyi.

Zgadniają się one na jak największe o ile możności  
zwiększenie siły obronnej pod jednolitym systemem obro-  
ny, ułożonym podług zasad systemu pruskiego.

Zasady systemu obrony postawione ze strony Bawa-  
ryi są: Powszechny obowiązek służenia we wojsku z znie-  
sieniem losowania, zamiany i zastępstwa; przejście wy-  
służonych żołnierzy do rezerwy wojennej z trzymiesięcz-  
nym ćwiczeniem i użyciem jej podczas wojny porówno  
z wojskiem liniowem; następnie przejście do batalionów  
rezerwowych z krótkimi corocznymi ćwiczeniami i uży-  
ciem podczas wojny obok linii. Reszta zdolnych do no-  
szenia broni ma być użyta w dwóch oddziałach, młodzi  
wewnątrz kraju, starsi jedynie w ich miejscu zamiesz-  
kanka.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 29 stycznia. Niemiecki komitet centralny  
do wyborów do parlamentu Związku północno-niemieckiego dla  
W. Księstwa Poznańskiego, czyli, jak się sam nazywa „dla po-  
wincyi poznańskiej“, postawił następujących kandydatów: 1) na  
okręg wyborczy Poznań wraz z powiatem: radcę rejencyjnego  
Kriegera z Poznań; 2) na okręg wyborczy zamiatolucy między-  
chodzko-obornicki: właściciela dóbr Th. B-thmann-Hollweg z Ru-  
nowa; 3) na okręg wyborczy śremski i siedi: właściciela dóbr  
Kennemanna z Kienki pod Nowimmiastem; 4) na okręg mię-  
dyrzeczko-babimostki: landrata Unruhe-Bomst; 5) na okręg  
wschowski: sędziego powiatowego Pattkammera; 6) na okręg  
wrzesińsko-pleszewski: pozastuźbowego kapitana i właścici-  
ciela dóbr Stieglera ze Sobótki; 7) na okręg ostrzeszowski-odo-  
lanowski: pozastuźbowego ministra stanu hr. Schwerin-Put ar;  
8) na okręg krotoszyński: właściciela dóbr Kennemanna z Kienki;  
9) na okręg krobiski: landrata Schopis z Rawicza; 10) na okręg  
bydgoski: właściciela dóbr Leipziger z Pietruki; 11) na okręg  
wyborczy wryszko-szubicki: właściciela dóbr z aengera z Gra-  
bowa; 12) na okręg chodziesko-czarnkowski: landrata Kehlera  
z Chodziesza; 13) na okręg inowrocławsko-mogilnicki: właściciela  
dóbr Tschepa z Broniewic; 14) na okręg gnieźnieńsko-wagro-  
wiecki: landrata Nollau z Gniezna. Na 15 okręg wyborczy:  
bukowsko-kościński Pos. Ztg, w której liście powyższa wyczy-  
taliśmy, nie wyszczególnia żadnego kandydta. Niemiecki cen-  
tralny komitet wyborczy, ogłaszając swych kandydatów, w te się  
odzywa słowa: „Wyborcy powincyi poznańskiej! Wielki, wspólny  
cel nas łączy, nie pozwólcie, żeby nas rozłączać miały drobne  
interesy partykularne. Wy, co się liczycie do wielkiego str-  
nictwa, którzy nie chcecie, ażeby losy Poznańskiego rozdzielone  
były z losami naszej starj ojczyzny pruskiej i z losami nowj  
naszej ojczyzny niemieckiej, nie rozpadajcie się na male stron-  
nictwa, lecz przystapcie z odni do arny wyborczej i głosujcie na  
mężów, których wam wybrał zalecamy. Do jakiegokolwiek  
oni stronnictwa należą, pragną oni zarówno dobra tej powincyi  
i wierni są Prusom i Niemcom.“

W obec podanej edekwy z obozu nam przeciwnego, po-  
winniśmy i my Polacy stawić się jak jeden mąż na wybory i gro-  
sować na kandydatów, którychemy sami sobie wybrali! Chodzi  
tu o wykazanie, że Wielkopolska jest jeszcze prawdziwie zię-  
mią polską.  
— Pierwszo tegoroczno roku sadu przysięgłych w Po-  
znańiu zakończył się w zeszły piątek. Po sprawie Döringa nie  
sądzono już ważniejszych sprawy. W czwartek skazano czela-  
dnika piekarskiego Piotra Prymerskiego o umyślnie skaleczeni-  
e, w skutek którego śmierć na-tąpiła, na dwuletnie więzienie. Pry-  
merski przyznał się do czynu i dla tego kolegium sądowe zawy-  
rokowało bez sędziów przysięgłych.

Dnia 25 bm. umarł nagle pewien gospodarz z M. Staroleki w szynkowni Weissa na Chwaliszewie. Kazał sobie dać śledzi i przy jadł tknięty został i paralizem.  
Dnia 24 bm. otrula się córka wrotnika W., z Swarzędza 27 lat licząca, kwasem siarczanym.  
Celem wyborów do parlamentu północno-niemieckiego podzielono powiat pleszewski na 77 obwodów wyborczych, a mianowicie okręg policyjny Jarociński na 15 obwodów, Koliński na 17, Mieszkowski na 14, Pleszewski na 16 i Sobótkowski na 15 obwodów wyborczych.

Z powiatu wrzesińskiego pisa do Pos. Ztg o gospodarstwie Moskali w Królestwie Polskim co następuje: We wsi Gierwotwie, leżącej nad samą granicą, odbył się nie dawno temu odpust. Kazanie miał ksiądz L. z sąsiedniej wsi K., znany jako dobry kaznodzieja. Za temat nauki obrał sobie miłość bliźniego. Ażeby słuchaczom swoim dać wzniósłszy przykład zaparcia się siebie samego i poświęcenia się dla bliźnich, wspominał o św. Rochu, a ponieważ nie wszystkim jest znany bieg życia tego świętego, przeto kaznodzieja opowiedział, że święty Roch rozdził się w Montpellier w południowej Francji, że przyszedłszy do lat, przejeżdżał miłośnią bliźniego, przeszedł cała Włochy, ażeby pielęgnować zapadniętą na powietrze. Powróciwszy do Francji, umarł we wsi wsi, dokąd go niewiele oskarżonego wrzucono. Kazania tego słuchało również kilku żołnierzy rosyjskich, mało rozumiejących po polsku, lecz wyraża „Francya“ i „Francuzi“, wymówione z uniesieniem po kilka razy z ambony, nasunęły im myśl, że ksiądz całą swoją nadzieję pokłada we Francji. To też, skoro tylko wyszli z kościoła, udali się do swego naczelnika i zadenuncjowali owego księdza, że w kazaniu wymienił kilka razy z naciskiem „Francya“. Pan pułkownik uważał również za niestosowne, ażeby w kazaniu używać wyraz Francja i skazał księdza na 25 rubli grzywny.

Nekrologia. W roku 1866 umarło 41 literatów polskich. I tak: w styczniu 1) Cypryan Zaborowski, radca tajny, senator, zmarł w Warszawie, niedługo współpracował czasopismami Theis, tudzież autor rozpr. w materyach prawnych; 2) Józef Netebski, inżynier, zmarł w Krakowie, pisał do pism publicznych; 3) Wojciech Goczałkowski, w Borowie w powiecie sułeckim (w Galicji), współwzrostła pisma Wieniec, przez żonę jego wydawanego; w lutym: 4) Teodor Einert, artysta i nauczyciel muzyki w Warszawie, autor kilku kompozycji na fortepian; 5) Aleksander Rudzki, artysta malarz w Warszawie, pomieszczał rysunki swoje na czasopismach lit-tronowych; 6) Henryk hrabia Rzewuski w Sławucie (gub. wołyńska), powieściopisarz i przez czas pewien redaktor Dzień. Warsz., późniejszy Kroniki; w marcu: 7) August Radwan, urzędnik w Warszawie, kompozytor utworów do śpiewu; 8) Józef Jakubowski, doktor med. w Krakowie, autor wielu dzieł lekarskich; 9) Stanisław Jabłoński, były urzędnik, później obywatel ziemski w gub. warszawskiej, korespondent do rozmaitych pism w rzeczach rolniczych; w kwietniu: 10) ksiądz Stanisław Giebułtowski w Krakowie, kaznodzieja i pisarz; 11) Janina z książką Czterdziestki Jankowica, kompozytorka śpiewów, które na widok publiczny wychodziły, zmarła w Kijowie; 12) Edward Stawicki w Radomiu, wydawca Album Kaliskiego i wydawca Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych od roku 1856 do 1860; 13) Paweł Byczewski, emeryt w Warszawie, tłumacz Palmów Dawidowych; 14) Lach Szyma, były profesor uniwersytetu warszawskiego; w Devonport w Anglii, niedługo współpracował Pamietnika i umiejętności czystych i stosowanych, autor Podróży po Anglii i Szkocji; w maju: 15) Adam hr. Gurowski, w Waszyngtonie w Ameryce, korespondent do pism czasowych krajowych i zagranicznych; 16) Karol Łada, b. urzędnik w Jakubiszczkach, wydawca Noworocznika dla ziemian; 17) Jan Wągliwiec we Lwowie, filolog, historyk i archeolog; 18) Konstanty Pathie w Warszawie, b. współredaktor Gazety Warszawskiej, tłumacz Galeryi Drezdeńskiej; 19) Aleksander Potujski, urzędnik w Warszawie, autor dzieł o leśnictwie i redaktor Gońca leśnego i wiejskiego; 20) Tomasz Krauze, lekarz w Krasnostawie (gub. lubelska), tłumacz Makrobioty Hufelanda; w czerwcu: 21) Stanisław Golebiowski, budowniczy w Warszawie, autor dzieła O kosztorysach w budownictwie cywilnym; 22) Jan Mitiwiecz, były pomocnik dyrektora poczty w Królestwie Polskim, w Kowonawie, autor rozprawy O sztuce, w bibliotece warszawskiej pomieszczonej; 23) Antoni Śliński w Wilnie, autor Bajzasa, tłumacz w redakcyi Kurjera Wileńskiego; w lipcu: 24) ksiądz Jan Menue w Wilnie, autor dzieł religijnych i kazań; 25) Kazimierz Nachajewicz we Warszawie, były dyrektor szkół, wydał Plan miasta Kalisza; 26) Antoni Kociński w Kijowie, autor kompozycji do śpiewu i na fortepian; 27) Feliks Minasowicz, inżynier we Lwowie, użył Słownik wyrazów technicznych wyjętych z druku; w sierpniu: 28) Stanisław Przyłęcki w Wilanowie (pod Warszawą), bibliotekarz tamtejszego księgozbioru; 29) Wiktoryn Zieliński w Warszawie, muzyk; 30) Stanisław Piłat, dr. filozofii w Niemirowie; 31) Jan Mikulowski we Lwowie, księgarz i wydawca wielu dzieł naukowych; 32) Jan Nepomucen Kurowski w Warszawie, autor wielu dzieł rolniczych i technicznych, niedługo redaktor Tygodnika rolniczo-technicznego; 33) Józef Gluziński, obywatel ziemski we wsi Szotulki (powiat brański, gub. podolska), pisarz wielu artykułów i dzieł treści rolniczej; w wrześniu: 34) Zenon Ancyporowicz, urzędnik, autor kilku dzieł religijno-moralnych; w październiku: 35) Konstanty Gąszczyński w Aix we Francji, poeta i powieściopisarz; w listopadzie: 36) Józef Złotowski, urzędnik w Warszawie, autor kompozycji muzycznych, z których kilka wyszło na widok publiczny; 37) Fryderyk hr. Skarbek w Warszawie; w grudniu: 38) Władysław Garbiński w Warszawie, współredaktor B. Rocznika w gospodarstwie krajowym i tłumacz dzieł osobno wydanych ekonomicznych; 39) ksiądz Adam Szelewski w Warszawie, były redaktor Pamietnika religijno-moralnego i autor dzieł religijnych; 40) Jan Hryniewicz w Wilnie, były profesor b. uniwersytetu wileńskiego, pisał niekiedy do pism, zostawił liczne

rekomisma treści historycznej; 41) Józef Warszawicz w Krakowie, inspektor ogrodu botanicznego tamtejszego, wydał w Berlinie Katalog roślin. Oto zdaje się kompletny spis ludzi, którzy ślad pobytu swego między nami pozostawili w druku.  
— **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 30 stycznia, Martyny panny. Dnia 30 b. m. wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godzinie 4 minut 45. Now księżyc dnia 4 lutego o godzinie 7 minut 24 po południu.

### Wiadomości literackie.

— **Ziemiańska No. 4** wyszedł z druku i zawiera: O spółkach gospodarskich. W. A. Wolniewicz. — O ziemniactwie. A. Buchowski. — Sprawozdanie z czynności Dolskiego kółka włościańsko-rolniczego za czas od 22 kwietnia do 31 grudnia 1867. Konstanty Szanicki. — Towarzystwa rolnicze. W. Walne Zebranie Towarz. ku wspieraniu urzędników gospodarszych W. Ks. Poznańskiego. — Korespondencyjne redakcyi.

### Przybył do Poznania dnia 29 stycznia.

BAZAR. Taczanowski z Szyplowa, Kierska z Podstolic. POD CZARNYM OKŁEM. Radowski z Be anowa, Sławoszewski z Laszawka, Chojnacki z Miostawia, Szulcowska z Rogoźna, Laskowska z Smogca.  
OFIARNA HOTEL FRANCUSKI. Zielonacki z Chwalibogowa, Wilkoński z Morki.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pentz z Obornik, Niemojerna z Otusza, Rudnicki z Wrocławia.  
TILSNERA HOTEL GAR. L. Zadów z Rogowa, Mertens z Wągrowca.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Przegląd handlowy.** Co chwila niemal niezmiernym a zbrojnym w doskonałe drobnowidze badaczom przyrody naszego wieku udaje się wykryć i opisać jakieś żyjątka pasożytne, sięjące śmierć i zniszczenie to pomiędzy ludźmi, to w królestwie zwierząt lub roślin. Odkrycie sposobu życia onych pasożytów podaje zarazem środki zabezpieczenia się od nich. I my, mimo że badania przyrodnicze w ścisłym znaczeniu nie naszym tutaj zadaniem, uważamy za potrzebne zakomunikować czytelnikom sp. strzeżenia dotyczące niektórych rod. ai pasożytów, równie szkodliwych na handel jak na wszelkie inne gałęzie produkcji wpływających. Rozumie się, że nie mamy na myśli ani szczególniejszego rodzaju tasiemców, ani trichin, które, mimo że malarukcie, tyle przecie ostatnimi czasy hałas narobiły, ani też w ogóle istot do działu stawowych należących — ma nas raczej zatrudnić naszym czasem właściwy rodzaj termitów z niesłychaną zaciętością, bezwzględnością a godną lepszej sprawy wytrwałością na wszystko, co napotka, się rzucający, wszystko niszczący a ukrywający się pod niewinna postacią tak zwanego ajenta, zastępującego zdyskredytowanego ni co a tyle mianowicie u nas dawniej ulubionego faktora. Zakrój przeglądów naszych dozwala pobieżnie tylko traktować na przedmioty, ograniczając się więc na co najwięcej punktach, upraszamy czytelników z góry, by o tróźnie zechcieli sądzić o klasie przemysłowców, pod którą się podsywają one pasożyty, aby śniec niewinny za winnego nie ucierpiał. Rozbiór kwestyi pomyślanej w przeglądzie handlowym zdawał nam się na miejscu o tyle, że chociaż korzystny i szkodliwy wpływ pośredników w różnych transakcyach i ugodach na wszelkie rozciąga się gałęzie przemysłu, charakter ich czynności przecie przeważnie jest kupiecki, a widoczny niedostatek w rozwoju naszego narodowego przemysłu jest brak uczciwych, polskich agentów, którymby się najlepiej udało sparalizować złą działalność uważanej przez nas szarżacy.

Uznając najzupełniej konieczność podziału pracy, upatrując w nimże postępek czynności produkcyjnej, dalecy jesteśmy od zapoznania znaczenia pośredników w ewnych czynnościach, do strzegamy owszem w ichże pomocy znajemienie korzyści, a niechcilibyśmy bezwzględnie wtórować zarzutowi, jaki czynią mianowicie cudzoziemcy przedkom naszym, iż nie czynili by pośredniczącego faktora. Pośrednictwo to zdaje nam się koniecznem, z wielu względów rozsądnym, byłoby faktor (agent, komisyoner itd.) był rzetelnym, a zyskujący jego pomocy, potrafił z niej korzystać. Jakże np. przybywający kilka razy do roku w interesach do większego miasta właściciele ziemski, zmuszony wejść w stosunki z różnymi osobami to tu, to owdzie mieszkającymi, w swych zapiskach czytająca całą litanią sprawunków w to czasie ograniczony, ma sam wszędzie biegać, szukać, błagać, nieżądać w domu, innemu słowem czas tracić. Korzystność pośrednictwa leży tu na dion, chodzi tylko o to, by pośrednictwo dawało jednomyślnie rzetelność, ku temu zaś potrzeba szczególniejszych urzędów, o których może później pomówimy. Zle pośrednictwo szkodzi obywatelom stromem wchodzącym z sobą w stosunki, interes więc tak handlu jak i wszelkich gałęzi przemysłu wymaga stósownego gdyż uregulowania, wymaga go interes samychże pośredników, gdyż tylko zyskują odpowiedniego zaufania mogą z pracy swej mieć rzetelne i obfite zyski.

Rzeczywisty okiem na owe legiony pośredników, pod najróżniejszymi nazwami i w najrozmaitszych postaciach, rzadko tylko znajdziemy pomiędzy nimi ludzi zad-wolnijących się prawnym zyskiem a po prostu sprawujących interes i to taki tylko, którego rzetelny człowiek powstydzić się nie potrzebuje. Na takich to prestatkach dobrodusznym z wzgardą tylko spojrzę ratynowy agent, polujący na kupieckie hipoteki, pośredniczący w wątpliwych pod każdym względem transakcyach, mówiący równiebiegle językiem salonowym, jak ludowym, z równą łatwością wyrażającym się w języku polskim jak niemieckim lub niemieckim żydowskim. Taki to obrotny i biegły w interesie pośrednik przedstawia nam

się jako niemylny znawca ziemi i Lydja, jako niedoszły prawnik, dowcipny rzeźnik w zawitych sprawach; przorszy i nie prosiący widać się wszędzie, wszelkich dochodzi tajemnic i tradycyi familijnych, do wszelkich zagłada kieszek i skrzyń, kaźden chwicie penetruje kawałek papieru, mający na sobie znamie wartości lub święta pieczęć sądu lub kalendaru hipotecznego.  
(Dokończenie nastąpi.)

— **Wystawa paryzka.** Roboty na polu Marsowem, miejsc wielkiej wystawy paryzkiej, coraz bliższe są wykończeniu. W części parku ku Sekwanie wznoszą się już budowle następujące: cercele international, gmach dla fotografii i fotokulturny, pawilony, domki strażnicze, kioski i młyny. Najpierw zwraca uwagę kościół, którego zewnętrzna budowa już całkiem wykończona. W sekcji tunetańskiej pracuje sześciu tunetańskich rzemieślników nad rzniętymi z drzewa ozdobami i mozajkową podłogą jednego pawilonu. W oddziale chińskim mało jeszcze widać, ale roboty przedwzięte tak już daleko posunęte, że wzniesienie pagody mało zajmie czasu. Za to egipska sekcja ze swoją świątynią i pawilonami imponujący przedstawia widok; mianowicie pawilon wiewiórka będzie prawdziwie arcydziełem sztuki. W pobliżu kościoła wznosi się wiatrak, który za pomocą maszyneryni na sposób zegaru dowolnie w ruch wprowadzony być może. Obok niego sterczy latarnia morska, której same ściany metalowe mają 55 metrów wysokości a do kół nad kunsztownym strumieniem i sadawką mnóstwo warsztatów i domków z machinami do najrozmaitszych przyrządów. Oprócz tego mieszczą się w tejże części rosyjskie domy drewniane, domek szwajcarski, pawilon szwedzki i hiszpański. Na przestrzeni przeznaczoną dla Belgii, naprzeciwko szkoły wojskowej, zakładają ogród. Jest dalej jeszcze w parku pałac królewski, oranżerya, diorama botaniczna, pałac dla kolibrów, kiosk dla kwiatów i bukieciów, kiosk dla cesarzowej, pawilon dla orkiestry, osobna sadzawka dla karpki z Fontainebleau, aquarium do wody słodkiej i słonej, z których ostatnie będzie miało 45 metrów długości a 15 szerokości. Obydwa za pomocą sztucznego ugrupowania kamieni zamieniają się na grotę. Wewnątrz już jest gotowy transept dla machin. W środku jego ciągnie się galeria, na trzy metry wysoka, na której publiczność chodzić może za osobną zapłatą. Galeria ma długości 750 metrów. Sale, przeznaczone dla archeologii i sztuk, są wykończone, podłoga we wszystkich prawie salach i na galeriach już dana i wszędzie pracują nad szczegółowemi urządzeniami dla pojedynczych uczestników, dla restauracyi, buffetów itp. Dworzec, do którego zajżdza osobna kolej boczna, także już wykończony. Leży nad Sekwaną, tuż obok placu wystawy. Na prawo i na lewo mostu jenajskiego wznoszą się na nadbrzeżu dwa gmachy, w których jednym znajduje się parowa machina okrętu liniowego „Friedland“. W drugim mieszczą się maszyny marynarki angielskiej. Obok nich stoją dwie maszyny o sile 60 koni, za pomocą których wodę Sekwany do gmachu wystawy i aż do rezerwuaru na wysokości Trocadero sprowadzić można. Pod nadbrzeżem ulica łączy tunel plac wylądowywania okrętów z parkiem wystawy.

— **Chmiel.** Norymberga, 22 stycznia. Nadzieja, że sprzyjające warzeniu piwa powietrze wywoła dobre w handlu chmielem usposobienie, nie urczywiło się aż do dnia dzisiejszego a zimowe powietrze nie wpłynęło na lepszą pozycyę żądań. Przy znacznych jeszcze zapasach i przy jakim takim dowozie targ dzisiejszy był słaby i mało ożywiony, płacono zaś za dobry chmiel targowy 120—130, za chmiel z Altdorf, Hebruck 130—135, z Aischgrund 125—135, z Hallertau 135—140, z kraju Spalt 140—150, z miasta Spalt 200—212, z 1865 roku 75—80 flor.

— **Norymberga,** 24 stycznia. Od wczoraj zupełna zaszła zmiana powietrza; podczas kiedy onegdaj mroz był znaczny, niemo dziś jest pogodna a temperatura łagodna. Przy znacznych zapasach a słabej tendencyi mało dzisiaj było obrotu; w ogóle wprawdzie panuje przekonanie, iż handel przez rychłe żądania wkrótce się ożywi, wszakże nikt sprzedawca nie chce, w skutek ego handel jest słaby. Płacono zaś za dobry chmiel targowy 120—130, za chmiel z Altdorf, Hebruck 130—140, z Aischgrund 125—130, z Hallertau 139—142, z kraju Spalt 160, z miasta Spalt 200—215, za chmiel z 1865 r. 60—75 fl., za chmiel stary rozmaitych klas 36—0 fl.

— **Makka.** Berlin, 28 stycznia. Makka pszenna nr. 1 5/4—1/2 tal., nr 0 i 1 5/4—5 tal., makka rżana nr 0 4 1/4—4 1/2 tal., nr 0 i 1 4 1/4—3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyzy.  
Poznań, 28 stycznia. Makka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., makka rżana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

### Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 29 stycznia.  
Poznań, nowe listy zast. 4 1/2 p.c. Poznań. Hsty rent. 80 1/2 p.c. Poznań akcyje banku p. ow. — żąd.—Poznań. 5% oblię. l. pow. — żąd.—Poznań. 5% oblię. pow. 98 1/2 żąd. Poznań. 5% oblię. Oblię. 98 1/2 żąd. Poznań. 4 1/2 p.c. obl. pow. 89 1/2 p.c. bank. polsk. 82 1/2 p.c.  
Zyto: na styc. 53 1/2 p.c., styc. 52 1/2 p.c., luty-marzec 52 1/2 p.c., aconio, mar. kwiecień 52 1/2 p.c., na wiosnę 52 1/2 p.c., kw-maj 52 1/2 p.c.  
Okowita: (z beczką), wypow. 12,000 kwart. na styc. 16 1/2 p.c., luty 16 1/2 p.c., marzec 16 1/2 p.c., kwiecień 16 1/2 p.c., maj 16 1/2 p.c., czerw. 16 p.c.  
Giełda berlińska, 28 stycznia.  
Usposobienie giełdy było dzisiaj niezwykle ożywione, obrot nader był rozległy a kursa znacznie podwyższyły się.

Walory pruskie: Dohr. poz. pstrwa (4 1/2 p.c.) 99 1/2 p.c. Poz. pstrwa z r. 1859 (5 p.c.) 103 1/2 p.c. Obl. pstrwa (3 1/2 p.c.) 85 p.c. Poz. pstrwa prem. z r. 1855 (3 1/2 p.c.) 121 p.c.  
List zast.: Zach-pruski (3 1/2 p.c.) 76 1/2 p.c., dto (4 p.c.) 87 p.c., dto (4 1/2 p.c.) 94 1/2 p.c., plac. Poznań. nowe (4 p.c.) 88 1/2 p.c., żąd. Listy rent Pozn. (4 1/2 p.c.) 83 1/2 p.c., Prusk. (4 p.c.) 91 p.c.  
Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 p.c.) 44 1/2—45 1/2 p.c. Poz. narod. (5 p.c.) 53 1/2 p.c., plac. Losy z roku 1852 (4 1/2 p.c.) 58 p.c. Losy kred. z r. 1858 67 1/2 p.c., Losy z r. 1860 (5 p.c.) 65 1/2—66 1/2 p.c. Losy z r. 1864 (5 p.c.) 40 1/2 p.c., plac. Poz. w sr. z roku 1864 (5 p.c.) 60 żąd. Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5 p.c.) 91 1/2 p.c., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 1/2 p.c.) 62 1/2 p.c., Polak. certiff. Lit. A. po 300 żp. (5 p.c.) 90 1/2 p.c., dto części po 500 żp. (4 1/2 p.c.) 91 p.c., Polska listy zast. 3 em. w sr. (4 1/2 p.c.) 61 1/2 p.c., Włosk. pożycz. (5 p.c.) 54 1/2 p.c., Amer. pożycz. (6 p.c.) 77 1/2 p.c. Akcyje kol. żel.: Kol.-mied. 143 plac. Gal.-Kar.-Ludw. 84 plac. Austr. franc. 105 1/2—1 p.c., Warszw.-wied. 61 plac. Banki lid. Austr.-créd. mob. 64 1/2 p.c., Poznań. prow. 9 1/2 p.c., Śląsk. stow-bank. (4 p.c.) 113 plac. Certiff. hipot. Habera (4 1/2 p.c.) — pl. Hansem. (4 1/2 p.c.) 96 żąd. Henckel (4 1/2 p.c.) — pl. Obl. k. h. szl. stow. bank. (4 1/2 p.c.) — żąd. Meining. (4 1/2 p.c.) — żąd. —

Kurs gotówk. pap. pien.: Frdr. pruski 113 1/2 plac., lid. 110 1/2 plac., suweryny 6. 2 1/2 plac., nap. 5. 1 1/2 plac., podimien. 5.10 plac., doll. 1. 1 1/2 plac., Żagr. bank. 99 1/2 p.c., Austr. banknoty 76 1/2 p.c., Ros. banknoty 82 1/2 plac. — Byskanie bankowe 4.  
Pszensica: w miejscu 2160 funt. 70—83 tal. 2000 funt. na styczeń 80 nom. kwiec.-maj 79 1/2—80 1/2, maj-czerw. 81 1/2 tal. plac. Zyto 3000 funt. w miejscu 56—57 1/2—57 1/2—58 1/2 tal. plac. na styc. 57 1/2, styc. 56 1/2—57 1/2, na wiosnę 55 1/2—56 1/2, maj-czerw. 55 1/2, czerw.-lip. 55 1/2, lip.-sierp. 54 1/2 tal. plac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—29 tal., szlaski 28—30, czeski 28—30, tal. plac. na styc. 27 1/2—28 1/2, sprzed. na wiosnę 28—29 1/2, maj-czerwiec 28 1/2, czerw.-lip. 29 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę w miejscu 52—66 tal. plac. Olej rzepiowy 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2 tal. żąd. na styc. 11 1/2, styc.-luty 11 1/2—12 1/2, luty-marzec 11 1/2, kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2—12 1/2, czerw.-lipiec 12, wrzes.-paźdz. 12 1/2 tal. plac. Olej linaowy: w miejscu 13 1/2 tal. żąd. Okowita: 8000 p. Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2—17 1/2 tal. plac. z beczką na styc. 17 1/2, styc.-luty i luty-marz. 16 1/2—17 1/2 plac. i 1/2, maj-czerw. 17 1/2—18 1/2 plac. 1/2 żąd. czer.-lip. 17 1/2—18 1/2 plac. 1/2 plac., lip.-sierp. 17 1/2—18 1/2 plac. 1/2 plac. 1/2, sierp.-wrz. 18 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławska, 28 stycznia.  
Konieczna czerwona, ceny d. brze się trzymają, po północy 12—15 tal., średnia 14—15 tal., piękna 16 1/2—18 talarów, bardzo piękna 18 1/2—19 tal., Konieczna biała, ceny bardzo stałe, poślednia 18—20 tal., średnia 22—24 talarów, piękna 26 1/2—28 tal., bardzo piękna 29—30 tal. Zyto: ceny wyższe, wypow. 1000 centarów; na styczeń 57, styc.-luty 54 1/2, luty-marzec 53 1/2, kwiec.-maj 52 1/2, płacono, maj-czerwiec 53 tal. żąd. Pszenica: na styczeń 73 tal. żądano. Jęczmień: na styczeń 51 tal. żądano. Owies: na styczeń 43 tal. żąd. Rzep na styczeń 45 talar. żądano. Olej rzepiowy: ceny słabe, w miejscu 11 1/2 tal. plac. na styczeń i styc.-luty 10 1/2 p.c., płacono, luty-marzec 11 p.c. i żądano, marzec-kwiec. 1 1/2 p.c. żądano, kw-maj 11 1/2 p.c., maj-czerwiec 11 1/2, wrzesień-paźdz. 11 1/2 tal. żądano. Okowita: ceny stałsze; w miejscu 16 1/2 tal. żądano 16 1/2 tal. płacono, na styczeń 16 1/2 p.c., płacono, styc.-luty 16 1/2 p.c., kwiecień-maj 16 1/2 p.c., maj-czerwiec 17 tal. płacono.  
Na targu: piękna. sred. pośled. sgr. sgr sgr.  
Pszensica biała 95—97 93 85—89  
" zółta 93—95 91 85—87  
Zyto — 71 70 63 69  
Jęczmień 59—60 58 53—56  
Owies 33—34 32 30—31  
Groch 66 70 63 51—53  
Rzep 20: 192 180 sgr.  
Rzepik zimowy 186 180 170 } za 150 funt. brutto.  
" latowy 164 151 144 }

Giełda szczecińska, 28 stycznia.  
Pszensica: ceny stałe i wyższe, w miejscu 85 funt. zółta 84—87 tal., polska 82—85, biała piękna 87—89 tal., poślednia 76—82 tal. 83—85 funt. zółta na wiosnę 84 1/2—85 1/2—84 1/2, maj-czerw. 5 1/2 p.c., czerw.-lipiec 86 1/2 tal. żąd. Zyto: ceny stałsze; 2000 funtów w miejscu 55—56 1/2 tal., na styczeń 54 1/2—54 płacono, na wiosnę 54 1/2 płacono i żądano, maj-czerwiec 54 1/2—54 1/2 płacono, czerw.-lipiec 55 1/2, żądano 55 tal. płacono. Jęczmień w miejscu 70 funt. 49—50 tal. piękna 51 tal. płacono 49—70 funt., na wiosnę z tegu nad Odry 51 płacono, szlaski 50 1/2, żądano 50 1/2 tal. plac. Owies w miejscu 50 funt. 29—30 1/2 tal., na wiosnę 47—50 funt. 31 1/2 talar. płacono. Groch w miejscu na paszę 50—56 tal., do gotowania 57—61 tal., na wiosnę na paszę 58 talarów żądano 57 1/2 płacono. Olej rzepiowy: spokojnie; w miejscu 11 1/2 talar. żąd. i płacono kwiecień-maj 11 1/2, wrzes.-paźdz. 12 talar. płacono. Okowita: ceny stałe; w miejscu bez beczki 16 1/2 tal. płacono, na styc.-luty 16 1/2 p.c., płacono, luty-marzec bez beczki 16 1/2, żądano, na wiosnę 16 1/2—17 1/2, maj-czerwiec 17 talar. płacono.  
Zapow. 200 cent. oleju rzepiowego.

Giełda warszawska, 26 stycznia.  
Listy zastaw. 190 rubl. 80 1/2 p.c. — Oblig. skarb. (rs. 100) 73 1/2 p.c. — Akcyje kolei żelaz. warszaw.-wied. — żąd. — Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 55 1/2, żąd. — Nowa pożycz. ros. z r. pl. 1864 prem. (5 p.c.) 107 p.c. — Listy likw. (4 p.c.) 89 1/2 plac. 60 żąd.

Dnia 12 z rana zasępła po długich o ciężkich cierpieniach Anna Iwanowna 71 lat. Pogrzeb w środę o godzinie 3, na który zapraszają krewnych i znajomych [555]  
J. Sebełski z familii.

Otworzenie konkursu.  
Królewski sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych.  
Poznań, dnia 23 stycznia 1867 roku  
przed południem o godzinie 12.  
Nad sążniami kupca Ludwika Rawickiego w Poznaniu zamieszkałego otworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 18 stycznia r. b. Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aucyjny Ludwik Mehlmer w Poznaniu zamieszkały. Wieścielić dłużnika wspólnego wyzywamy, aby w terminie na dzień 11 lutego 1867 przed południem o godzinie 12 przed komisarzem radcą sądu powiatowego Gachlerem w izbie sądowej No. 3 wyznaczonym oświadczenia i propozycje wzg. dem ustanowienia stałego administratora oddali. Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego czego wiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, sateczny, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owasem o posiadaniu przedmiotów do dnia 19 lutego 1867 r. łącznie Sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i w przyszłości z zastrzeżeniem j. kowych swych praw tam dotąd do masy konkursowej od dali. Zastawniicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić. [473]

Zarazem wyzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensy jako wierzyciele konkursowi reńcic chcą, aby należycie swoje, bądź też takowe już są wykarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa a do dnia 25 lutego r. b. łącznie u nas pismienne lub do protokolu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianych zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządczych dnia 9 marca r. b. przed poł. o godz 11 przed komisarzem radcą sądu powiatowego Gachlerem w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopię onęgoż i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radców sprawiedliwych Tohusoko i Gitykogo i obrońców prawa Pilota i Guttmanna jako rzeczników.  
Dnia 7 lutego r. b. odbędzie się w Srebie podzielenie Towarzystwa rolnic. śremskiego, na które wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza  
Dyrekeya. [388]

Walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy dla powiatu Inowrocławskiego, które w skutek nielicznego zjazdu, spowodowanego zapewne zamiecią śnieżną, nie odbyło się w dniu poprzednio oznaczonym, odkłada się na poniedziałek, dnia 4 lutego r. b. Zebranie to odbędzie się w Inowrocławiu, w lokalu p. Wituskiego o godz. 11 przed południem. O liczny współudział członków uprasza  
Komitet. [474]

Dnia 31 tm. o 6 godzinie wieczorem odbędzie się posiedzenie miesięcznej sekcji lekarskiej Tow. Przyj. Nauk Poznań. — porządek dzienny: Zredagowanie statutów sekcji. [558]

Pana Stanisława Skalańskiego byłego dziekana Strykowa, Wronozyna, Babina, Sierakowa wyzywam w własnym Jego korzystnym interesie pod perkluzją. Strzel. ul. No. 21 i piętro. [547]

Urządki gospodarzy, obciążony dotychczas swoim zadaniem, z chlubenmi świadectwami, poszukuje od 1 lipca 1867 miejsca najmilej w Królestwie Polskim. Blizsza wiadomość w eksp. Dzien. [470]

Maryniu! Maryniu! Upraszam cię wiele, odwrócić twarz odemnie we wsi, B. było to w kościele, wyszedłem smutny za tobą, kiedyś wyjeżdżała, ja ci się ukłonił, tyś się z tego śmiała. Z. [552]

Ogrodnik z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Fr. poste restante K. T. Jarczewo. [533]

Donosząc o ukończeniu wysyłki i zeszytu prosim ponownie o niezwłoczne ujściwienie się z zaletości. [437]

Księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu odebrała

Wieczory zimowe pięć nader udatnych fotografii kompozycji Artura Grotigera, z tekstem doń Wincentego Pola w formie albumów podługim.  
Cena przedpłatna, krótki tylko czas trwa mająca, wynosi tal. 8, później podwyższy się na tal. 10. [424]

Do dóbr w Królestwie Polskim w bliskości granicy austriackiej położonych, z czterech folwarków składających się, potrzebnym jest od 1 lipca 1867 r. rządca, któryby posiadał teoretyczne i praktyczne uzdolnienie gospodarze i dawał dostateczną rękojmnia, iż powierzony mu zarząd wernie i umiejętnie prowadzić będzie.  
Tylko taki, który wiarogodnymi świadectwami z dobrego ze wszelch miar konduity i z kilkoletniej przynajmniej praktyki w większych dobrach wykazać się może, zechce się zgłosić listownie franco z wiadomością:  
1) w których dobrach dotąd w obowiazkach pozostawał, w jakim stopniu służbowym i jak długo?  
2) czy jest sam czy z familją, czy należy jeszcze do służby wojskowej, i jakiego żąda rocznego wynagrodzenia?  
Uprasza się o jak najspieszniejsze nadesłanie powyższych wiadomości z załączeniem swojego adresu i udzieleniem wszelkich bliższych szczegółów pod następującym adresem:  
Na ręce pana Marcolin. Krakau. Ring Nr. 24. (306)

Paniom przyjeżdżającym na karnawał a potrzebującym usługi co do ubioru i fryzury, z chęcią usłuży. Proszę się zgłosić po adres mój do eksped. Dziennika. [544]

Prośba o umieszczenie. Komu z większych właścicieli dóbr na temi zajęty, by mógł przyjąć na długi czas znakomitego, bardzo energicznego, w każdej gałęzi doświadczonego gospodarza, który zarazem może złożyć kaucyja, niechaj uda się bezpośrednio do kupca Bernarda Asoha w Poznaniu, M. Garbary 11. [494].

Bilardy mahoniowe używane, prawie nowe, z najlepszymi gumowymi bandami, z najznakomitszej fabryki bilardów w Niemczech, są natychmiast do sprzedania. Blizsza wiadomość w hotelu garni Tilsnera. [489].

Eleganckie rekawiczki balowe o 1 do 6 guziczkach poleca C. Hardfeld, Nowa ulica. [366]

Sprzedaj handlu. Z powodu nabycia domu na własność w Kościance zamysłam handel mój kolonialny i wina wraz z restauracyą w Żerkowie osobie zaufanej powierzyć. Osoby, mające chęć